

Olimpijskie tango

Olimpijskie tango (trochę jak u Sławomira Mrożka...)

W dniu 27 lutego w Warszawie miała miejsce dziwna konferencja prasowa pod tytułem „Co dalej z kolejką na Kasprowy Wierch?“, zorganizowana przez nieznaną dotąd organizację Towarzystwo Przyjaciół Narciarstwa i Przyrody. Na marginesie: nazwa towarzystwa skojarzyła mi się z utworzonym przed laty dla żartu, przez mojego kolegę Towarzystwem Przyjaciół Wiewiórki i Piły Motorowej. Dziwność konferencji polegała na tym, że będąc przedstawicielem oficjalnie zarejestrowanego czasopisma i posiadając ważną legitymację prasową zostałem pod pretekstem braku imiennego zaproszenia wyproszony z owej konferencji. Jest to sprzeczne z prawem prasowym, które mówi, że jeśli coś bywa nazywane konferencją prasową to każdy dziennikarz, niezależnie od tego czy jest mile, czy też niemile widziany, musi być wpuszczony na salę.

Do udziału, jak głosi ulotka Towarzystwa, zostali zaproszeni „przedstawiciele Dyrekcji Polskich Kolei Linowych, władz Zakopanego, Biura Promocji Kandydatury Zakopanego do Igrzysk 2006 oraz Okręgowego Związku Narciarskiego. Podczas spotkania z prasą, radiem i TV będzie okazja do wymiany poglądów i przedstawienia stanowisk wszystkich (podkr. moje) zainteresowanych stron”.

Jak się okazało, wbrew zapewnieniom organizatorów konferencji, udaremniono uczestnictwo w niej wszystkich zainteresowanych stron.

Przed budynkiem klubu o karnawałowej nazwie „Tango”, w którym odbywała się konferencja i serwowano drinki, przedstawiciele Pracowni i Ośrodka Działań Ekologicznych Źródła z Łodzi, którzy także nie zostali wpuszczeni na salę, przy rozwiniętych transparentach Olimpiada 2006 - Tatr zagłada i Kolejka... rozdawali ulotki i inne materiały zainteresowanym dziennikarzom. Informowały one o zagrożeniu w związku z planowanym rozwojem infrastruktury narciarsko-turystycznej w rejonie Kasprowego Wierchu. Już teraz, w swej dotychczasowej formie są powodem dużych, nieodwracalnych zniszczeń w przyrodzie Tatrzańskiego Parku Narodowego (patrz DŻ nr 2/97, T. Borucki, S. Chałubiński, Kolej na Kasprowy...).

Jak się dowiedziałem od wychodzących ze spotkania „legalnych” dziennikarzy, w sposób żenujący i urągający dobrem obyczajom atakowano tam (nieobecnego) dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego sugerując, że chce on przejąć kolejkę na Kasprowy Wierch pod zarząd Parku dla jakichś własnych korzyści. Pozbawiony się niewygodnych gości przed konferencją, nie dano szansy zaprezentowania innych niż wysuwane przez organizatorów argumentów, ani zadania kłopotliwych pytań. Po usłyszeniu opinii uczestników „konferencji” jasne było dlaczego tak zdecydowanie chciano, żeby na konferencji nie było przedstawicieli niezależnej prasy i niezależnych organizacji proekologicznych.

Właśnie dlatego potrzebne jest „Dziki Życie” i obiecujemy niepokoić organizacje podobne do tej (jak plotka niesie stworzonej przez Koleje Linowe) podczas podobnych do warszawskiego Tanga imprez.

JZ